

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w złocie, miesięcznie 1,30 zł z odroczeniem płatności przez 20 dni. W wypadkach nieopłaconych, przy wstąpieniu prenumeratorki, obowiązuje prawo, przywrócić do przodu, otrzymując za to prawa będące pozostałością z poprzednich numerów, lub w całości, przy obniżeniu. Za brak ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiosna mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 1-3 lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pięć dni. „Głos Wąbrzeski” wysiada trzy razy tygodniowo. I to w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Marka, Marcela
Wtorek Gerwazego, Protazego
Środa Sylwrego, Flor.

Dziś wschód słońca o godz. 3.39 zach. 8.23
Jutro „ „ „ 3.39 „ 8.23
Dziś „ księżyc „ 3.46 „ 8.35

Nr. 71

Wąbrzeźno, wtorek 19 czerwca 1928 r.

Rok VIII

Stosunki polsko-litewskie na forum międzynarodowym.

Liga bezsilna wobec prowokacji Karla litewskiego.

Jedną ze spraw najczęściej wzbudzającą uwagę powszechną na obecnej sesji Rady Ligi Narodów była niewątpliwie sprawa stosunków polsko-litewskich. Dwieście miesięcy upłynęło od pamiętnej sesji grudniowej, gdy Litwa pod naciskiem ogólnej zgodnej opinii wszystkich członków Rady i dzięki zdecydowanemu postawieniu kwestji przez Polskę — zgodziła się zlikwidować stan wojny i rozpocząć bezpośrednie rokowania, mającej doprowadzić do „ustanowienia stosunków zdonych zapewnić między obu sąsiednimi państwami zgodne porozumienie, od którego pokój zależy”.

Niestety rezultaty dotychczasowe owych rokowań są więcej niż mizerne, a raczej można powiedzieć — prawie żadne. Nie było i nie jest to winą Polski, że rokowania nie wydały dotychczas pozytywnych wyników. Owszem z naszej strony, od chwili wyrażenia przez Waldemarasę zgody na prowadzenie rokowań — czynione były wszelkie wysiłki i wykazane maksimum dobrej woli i cierpliwości, aby osiągnąć porozumienie.

Nie można tego powiedzieć o postępowaniu strony przeciwnej. Raczej wprost odwrotnie można twierdzić, że rząd litewski stale robił trudności, aby niedopuszczyć do porozumienia. Usiłowania te stały się wprost systemem, a uwieńczone zostały ostatnio skandalicznie prowokacyjnym dekretem prezydenta Smetony ogłaszającym Wilno — stolicą Litwy Kowieńskiej.

Trudno jest nie uważać tego aktu rządu litewskiego za wyraźną prowokację względem Polski. Nie byłoby też wcale dziwnym, gdyby jakiegokolwiek państwo w podobnych warunkach będąc, postawiło w odpowiedzi ultimatum, grożące rozprawą orężną. Polska jednakże była i jest daleką od tej ostateczności. Słusznie rozumując, że mądrzejszy winien ustąpić głępszemu, a silniejszy — nie używać swej przewagi dla zgniecenia wielkiego w bezczelności, ale faktycznie słabego i nędznego przeciwnika, którego demonstracja nie mogą poważnie zagrażać nikomu — rząd Polski w nocie swej do Waldemarasę podkreślił, że akt litewski, anektujący na papierze część terytorjum polskiego, uważa za czczą i pozbawioną wszelkiego prawnego i praktycznego znaczenia demonstrację. Zaznaczył dalej, że akt ten jest sprzeczny z art. 10 Paktu Ligi Narodów, obowiązującym również Litwę i Polskę, oraz że może on rozjątrzyć i utrudnić rokowania polsko-litewskie przeto sprzeczny jest z przyjętą przez Litwę uchwałą Rady Ligi z dnia 10 grudnia 1927 r. Takie postępowanie rządu litewskiego obraża więc i ośmiesza międzynarodową instytucję geneńską.

Pełna godność, taktu i umiarkowania polityka polska w stosunku do Litwy, a zwłaszcza ostatnia nota w sprawie Wilna znalazła powszechne uznanie i zrozumienie wśród mocarstw — członków Ligi. Cała prawie bez wyjątków prasa i opinia publiczna Europy zasadniczo przychylnie wyraża się o naszym postępowaniu — i stwierdza niewątpliwie dobrą wolę i chęć utrzymania pokoju przez Polskę, potępiając jednocześnie nieobliczalną, prowokacyjną postępowanie rządu litewskiego.

Sprawa rokowań polsko-litewskich referowana przez Bellaertsa wpłynęła w dn. 6 bm. pod obrady Rady Ligi wypełniając całodzienne posiedzenia. Rezultat tych obrad był dla Waldemarasę faktycznie wprost druzgoczący, formalnie jednak może on chlubić się, że sam jeden pokonał i zniweczył postanowienia wszystkich pozostałych członków Rady.

O cóż bowiem chodziło? — Chodziło o stwierdzenie przez Radę, że stosunki polsko-litewskie wbrew postanowieniu z dnia 10 grudnia r. ub. nie postępują na drodze do normalnego pokojowego współżycia i o ustalenie pewnego terminu dla ich załatwienia. Raport referenta Bellaertsa stwierdza, że rokowania przewlekane są bez widocznego postępu, przypomina, że Rada zamieszczając w swej uchwale grudniowej ustęp, iż nie przesądza ona kwestji odmiennych poglądów, nie rozumiała przez to, że jedna strona może zakłócać rokowania podnosząc te sprawy.

Bardziej jeszcze stanowczo wystąpił przeciwko Waldemarasowi Chamberlain, ubolewając, że protokoły królewieckich rozpraw nie zostały dotąd podpisane przez Litwę. Wspomina że przebieg rokowań sprawił powszechne rozczarowanie, a incydent z ustanowieniem Wilna stolicą Litwy, nazywa aktem mogącym być poczytanym za prowokację.

Prosi aby Litwa nie nadużywała ogólnej sympatii i swej słabości do prowokacji, na jaką nie pozwoliłoby sobie nawet wielkie państwo w stosunku do innego. Przestrzega Litwę przed fałszywym tłumaczeniem postanowień Rady i podkreślając konieczność utrzymania pokoju, żąda aby Litwa dała dowody dobrej woli, dla osiągnięcia porozumienia. Do tego przyłączają się kolejno wszyscy pozostali mówcy, nie wyłączając nawet przedstawiciela Niemiec — von Schuberta. W rezultacie w imieniu prezydium Rady Chamberlain zgłasza rezolucję, która ustala termin trzymiesięczny dla osiągnięcia widocznych postępów w rokowaniach. Prezes Rady i delegat Japonji wzywają Waldemarasę do przyjęcia tej rezolucji ten jednakże odmawia swej zgody i oświadcza, że zgłosi własny wniosek.

Na południowym posiedzeniu Waldemaras stawia własną rezolucję, poruszającą sprawę wieńską, objętą jakoby grudniową uchwałą Rady.

Spotyka się ona z ogólnym wyrazem nie potępiającym milczeniem. Przy głosowaniu rezolucji Waldemarasę żąda formalnie, aby uchwała na podstawie paragrafu jedenastego, była jednomyślną przy udziale w głosowaniu stron interesowanych. W głosowaniu wszyscy członkowie Rady odrzucają rezolucję Waldemarasę. Następuje głosowanie rezolucji Chamberlaina. Wszyscy członkowie Rady rezolucję tę przyjmują, tylko jeden Waldemaras oświadcza głośno swój sprzeciw. Obie więc rezolucje upadają, a Waldemaras zostaje tryumfotorem i pogromcą woli całej Rady Ligi Narodów. Wobec tego Rada Ligi uchwała krótką rezolucję formalną polecającą referentowi przedstawić raport o stosunkach polsko-litewskich na następnej sesji we wrześniu.

Przysłowiowy upór i zacietochliwość litewska zatryumfowały tym razem jaskrawo podkreślając bezsilność Ligi wobec sabotażu jej postanowień przez Karla litewskiego. Ale czy taki system postępowania wyjdzie na korzyść Litwie o tem trzeba mocno wątpić. Zdaje się raczej, że ostatnia sesja wykazała naocznie przed całym światem, jak niebezpieczną dla pokoju europejskiego jest nieobliczalna, awanturnicza polityka dyktatora litewskiego i że ostatnie nici sympatii, jakie pewne mocarstwa miały dla Litwy — na sesji tej zostały mocno nadszarpane jeśli nie całkowicie zerwane. Nawet niewątpliwi inspiratorzy polityki litewskiej — przedstawiciele Niemiec — nie mieli odwagi publicznie wystąpić w jej obronie i radzili Waldemarasowi dojść do praktycznego porozumienia z Polską.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jak po tej sesji potoczą się dalsze rokowania polsko-litewskie i jakie środki zastosuje Liga Narodów na wrześniowej sesji, aby zmusić Litwę do poszanowania swych decyzji. Niedaleka przyszłość da odpowiedź na te pytania.

Le—on.

Gospodarcza przyszłość Polski.

Minister handlu i przemysłu Kwiatkowski wygłosił w sejmie przemówienie o naszym bilansie handlowym i o gospodarce przyszłości Polski i powiedział, że rząd z powodzeniem pracuje nad rozbudową wytwórczości i spożywczości.

Węgla w roku 1927 wydobyto 2,7 milionów tonn więcej niż rok poprzednio, rudy żelaznej 200 000 tonn więcej, stali 460 000 tonn, koksu 300 000 tonn, cementu 250 000 tonn, 1 1/2 miliona skór wyprawionych i 2 miliony skóry podszewkowej więcej.

Podobnie jest w przemyśle jutowym, bawełnianym, wełnianym itd. Wszędzie zwiększyła się liczba rąk robotniczych.

Zwiększony dowóz jest następstwem wzrostu spożywczości, ponieważ zwiększa się liczba sprowadzanych maszyn, ryżu, tłuszczów, a spada wywóz cukru, bo go zjadają w kraju więcej.

Układ z Niemcami zawrzemy tylko na równości gospodarczej.

ności gospodarczej.

Nawozy sztuczne w Chorzowie podniosły się o 40 000 tonn w tym roku. Przy budowie nowych fabryk w Tarnowie pracuje 8500 robotników. W dziedzinie sztucznych nawozów zajmie Polska 3-cie miejsce na świecie.

Port w Gdańsku w łączności z Polską jest najbardziej ożywionym portem na Bałtyku.

Ładunki w Gdyni dojdą w roku bieżącym do 2 milionów tonn, czem przekroczymy liczbę Gdańska z przed wojny, a pracujemy nad tem, ażeby się tam urządzić na 4 miliony.

We wrześniu uruchomi się własną linię wychodzącą do Brazylii.

Minister powiada, że Ministerstwo przemysłu i handlu wydaje czwartą część całego budżetu na rozbudowę gospodarczą, co świadczy najlepiej o jego żywotności.

Generał Nobile w coraz trudniejszej sytuacji.

Wedle relacji „Citta de Milano” z czwartku godz. 9 wiecz. była lodowa, na której znajduje się grupa Nobilego, poruszyła się ku wschodowi i znajduje się obecnie pod 80 st. 38 m. półn. szer. i 27 st. 49 in. zach. dł.

Wedle doniesień z Oslo, gen. Nobile w swej radjodepeszy prosił o dostarczenie karabinów, gdyż koło jego grupy pojawiły się niedźwiedzie polarne.

Akumulatory wyczerpują się. — Kra oddala się od ładu.

Orko 16. VI. 28. Znaki życia, które dawał gen. Nobile, słabną coraz bardziej. Koła facho-

we obawiają się, że akumulatory radioaparatu ekspedycji gen. Nobile zostaną w krótkce zużyte i zostanie przerwana jedyna cienka nić, łącząca ekspedycję gen. Nobile ze światem. Na wypadek zepsucia się akumulatorów akcja ratunkowa będzie bardzo znacznie utrudniona, gdyż wtedy trudno będzie określić miejsce pobytu gen. Nobile.

Z ostatnich depech wynika, że ekspedycja gen. Nobile posunęła się znów o 10 mil w kierunku półn. - zach. i oddala się coraz bardziej od ładu stałego.



„Biały Orzeł“ leci?

Donoszą z Paryża, że mjr. Idzikowski i Kubala gotowi są już do lotu przez Atlantyk. Oczekiwano jedynie sprzyjających warunków atmosferycznych. Ponieważ według doniesień obecnie warunki atmosferyczne są sprzyjające odlot jeśli

nie nastąpił wczoraj (niedziela) to nastąpi dziś w poniedziałek.

Zainteresowanie lotem w Paryżu jest bardzo wielkie. Zdaniem znawców Polacy mają wielkie szanse sforsowania Oceanu.

Kłeska głodu w Brazylii.

Londyn. Z Rio de Janeiro donoszą, iż północno — wschodnia część Brazylii nawiedzona została przez okropną kłeskę głodową. Długotrwała posucha, panująca w kraju, jest bezpośrednim powodem kłeski. Z powodu braku paszy bydło pada całymi stadami na pastwiskach. Brak wszelkich środków żywnościowych jest tak dot-

kliwy, że dotychczas zanotowano już śmierć przeszło 100 osób z głodu. Najwięcej ucierpiało miasto Savjoao, które obecnie zostało zupełnie opuszczone przez mieszkańców. W mieście grasują obecnie bandyci, którzy ujęli władzę w swoje ręce, terroryzując okolicę podczas licznych wypraw zbójczych.

Nie wtykajcie się - gdzie wam nie potrzeba.

Niemcy posiadają 100.000 wojska zawodowego, utrzymanie jej (marynarki) kosztuje rocznie 476 milionów marek. Niemcy zatem dla swych 100.000 żołnierzy wydają rocznie około 126

milionów marek więcej niż Polska (tj. więcej przeszło 352 milj. zł.). To im jednak nie przeszkadza wskazywać ciągle na Polskę. Widzą żdźbło w cudzym cku ale nie belki w własnym.

Czy warto uczyć się rzemiosła?

Znaczenia rzemiosła u nas niestety nie docenia się należycie.

Warstwy inteligentne, bogatsze, dają bezwzględnie do tego, aby swoim dzieciom zapewnić jakieś stanowisko wyższe.

Warstwy uboższe mają to błędne przekonanie, że dla ich dzieci będzie jeszcze dosyć miejsca w tym zawodzie, gdzie oni pracują. Myślą tak robotnicy, zwłaszcza rolni i znaczna część gospodarzy. Kogo stać na to, posyła chłopców do gimnazjum, którego ogromnie wielu nie kończy, a ci nawet co ukończą i idą na uniwersytet, natrafiają później na wielkie trudności w utrzymaniu rodziny, przyczem rodziny są często lichy płatne.

Jeżeli sobie uprzytomnimy ogromną liczbę studentów, odbywających studia uniwersyteckie, to przyjdzie nam do przekonania, że wkrótce zabraknie dla wysoko wykształconych posad wogóle.

Pieniądże, wydane przez rodziców na wyższe wykształcenie tej młodzieży, przedstawiają ogromny kapitał, który użyty w handlu lub przemyśle, zapewniłby młodym ludziom świetną przyszłość.

Nie trzeba zapominać, jakie rozgoryczenie napęli ich duszę, gdy zobaczą, że praca i nauka tyłu lat idzie na marne.

Również liczenie na możliwość zarobku większej części synów gospodarskich na roli może zawieść.

Wiemy, że często tak rozdrobniono gospodarstwa, rozdzielając je pomiędzy synów i córki, że ziemia już nie wyżywi dzieci właściciela. Zmuszeni są przeto do szukania zarobków gdzie indziej.

Tam, gdzie przemysł istnieje, jak wielką jest ilość bezrobotnych! Ogromna zachodzi różnica pomiędzy robotnikami bez tak zwanych kwalifikacji a takim, który wyuczył się rzemiosła.

Kto nauczył się rzemiosła, łatwiej znajdzie pracę i większy zarobek we fabrykach, a przy tem może się prędko usamodzielnic.

Są fabryki, do których przyjmuje się tylko młodych rzemieślników.

Trzeba wiedzieć, że rzemiosło ma przed sobą przyszłość, ponieważ teraz wytwarza się maszyny coraz mniejsze, które rzemieślnik wprowadzić może do swych warsztatów, a mając w mieście gaz lub elektryczność, wprowadza je w ruch ułatwia sobie w ten sposób pracę i wytwórczość — i wkrótce ma dobrobyt zapewniony.

Udręczenie „mniejszości“ w Niemczech. Magistrat miasta Wanne zabrania Polakom mówić po polsku.

Gazeta niemiecka „Welt am Montag“ podaje odpis pisma, wystosowanego przez magistrat miasta Wanne do polsko-katolickiego Związku młodzieży w odpowiedzi na prośbę o przyznanie polskiemu Związkowi młodzieży placu do ćwiczeń sportowych.

Magistrat miasta Wanne po długim zwlekanu przyznał Związkowi polskiemu miejsce ćwiczeń, lecz tylko w godzinach od 7 do 9 wieczorem, zastrzegając jednak, ażeby w tym czasie sportowcy polscy nie uprawiali żadnych ćwiczeń wojskowych i nie używali języka polskiego, ani też, by nie nosili na boisku polskich barw i odznak. „Welt am Abend“ oświadcza, że już samo przyznanie placu w godzinach wieczornych jest

dość dziwne. Dziennik zaznacza, że tego rodzaju stawianie sprawy, jak zabronienie używania języka polskiego może zaszkodzić „mniejszości“ niemieckiej w Polsce. Jeżeli bowiem żąda się, ażeby „mniejszość“ niemiecka w Polsce miała to, co jej się słusznie należy, to jest, używała języka niemieckiego, to powinno to być stosowane i do języka polskiego w Niemczech.

Polacy-katolicy w Berlinie domagają się swych religijnych praw.

Na ostatnim wiecu parafjalnym polscy parafianie św. Pawła w Moabicie powzięli rezolucję, w której domagają się, m. in., by w ich parafji odbywały co niedzielę nabożeństwa polskie, z polskim kazaniem i śpiewem, oraz, by dzieci polskich rodziców otrzymywały naukę przygotowawczą do pierwszej Komunii św. w zrozumiałym im języku ojczystym.

Echa katastrofy kolejowej. 35 ofiar

Cała prasa berlińska pozostaje w dalszym ciągu pod wrażeniem olbrzymiej katastrofy kolejowej pod Norymbergją

Prasa berlińska w dalszym ciągu omawia przyczyny katastrofy, przyczem „Berliner Tageblatt“ twierdzi, na podstawie obecnego stanu dochodzeń, że zamach jest nieprawdopodobny, że raczej pociąg wykołował się. Natomiast część prasy prawicowej uważa w dalszym ciągu za rzecz niewykluczoną, iż katastrofa nastąpiła na skutek zamachu, którego sprawcą musiał być jakiś chory umysłowo.

Sledztwo w sprawie katastrofy kolejowej na linii Monachjum—Frankfurt nad Renem pod Norymbergją, nie doprowadziło dotychczas do ustalenia przyczyny katastrofy. Liczba zabitych wzrosła do 35 osób.

Serdeczna prośba!

I znowu, jak rok rocznie urządzamy 1 lipca swą letnią zabawę. Towarzystwo nasze jako oświatowe, zasługuje ze wszech miar na poparcie. Z tego powodu apelujemy do P. P. Kupców, Przemysłowców i wogóle Sympatyków Towarzystwa naszego, o łaskawe poparcie zamierzeń naszych, przez hojne obdarowanie zbierających datkami i aby nikogo, upoważnionego do zbierania datków nie odprawiono z pustemi rękoma. Raz w roku dajmy hojnie jak kogo stać, bo czysty dochód przeznaczony na zasilenie Kasy Pogrzebowej oraz na zasiłki dla najbiedniejszych miasta.

Choćażby za najmniejsze dary składamy P. P. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“

Zarząd Towarzystwa Ludowego
B: Szczuka prezes K. Cander wiceprezes. Czeczka sekretarz J. Grabowski, skarbnik.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

(Ciąg dalszy).

Mayles myślał przez chwilę, poczem przykleknąwszy na jedno kolano, rzekł:

— Proszę jedynie o jedną łaskę Waszą Królewską Mość. Pozwól mnie i moim potomkom zasiadać obok Waszej Królewskiej Mości!

Królewicz powstał, wziął Maylesa miecz do ręki, a uderzywszy płazem po ramieniu Maylesa, według starzych rycerskich zwyczajów zawołał:

— Powstań sir Maylesie Haudon! Od tej chwili pasuję cię na rycerza. Otrzymałeś łaskę, o którą prosił, i dokąd w Anglii panować będą królowie, łaska ta pozostanie przy tobie i twym rodzie.

Poczem królewicz popadł w zadumę, a Mayles siadł z zadowoleniem, myśląc:

— Żem dobrze uczynił, to każdy mi chyba przyzna. Gdybym nie wyprosił był tej łaski, musiałbym stać na moich zmęczonych nogach całe tygodnie. Mój szaleniec każałby mi stać przy sobie bez przerwy, a tak już nikt mi się nie zabroni.

XIII.

Przepadł bez wieści.

Kiedy obydwaj uczyli senność, królewicz wskazując na odzież, zawołał:

— Zdejm z mnie ubranie, położę się na łóżku, a ty przy drzwiach. Będziesz przy mnie na straży.

To mówiąc zasnął, a Haudon myślał tymczasem:

— Rozkazuje w istocie po królewsku. Ha! trudno. Trzeba pogodzić się z losem, nie tyle człowiek przeszedł przez siedm lat niewoli!

Zbudziwszy się dość późno, Mayles odrzucił prześcieradło z chłopca, i cichutko zmierzwiwszy wielkość chłopca sznurkiem, wyszedł z pokoju na palcach. Po u-

plywie pół godziny, Mayles powrócił, niosąc jakieś tania nabyte ubranie.

— Mój Boże! — westchnął Mayles — gdybym tak miał pieniądze, nie taki kaftan kupiłbym mu, który trzeba tu i ówdzie reperować. Spodzienki niegorsze, ale trzewiki za to dobre i mocne.

Po chwili zbliżył się do łóżka, aby zbudzić królewicza. Mayles nie wierzył oczom.

— Gdzie się chłopak podział? — pytał oglądając się w okolo.

Mayles zaczął krzyczeć i wołać właściciela zajazdu. Sposrzedzłszy wchodzącego sługę, pochwyił go za kolarz, trzęąc nim silnie. Sługa z początku zamilkł, poczem zaczął opowiadać:

— A no było tak: Tyłkoś pan poszedł, przybył jakiś nieznajomy wołając na chłopca, aby szedł na tamten koniec mostau, bo tam miał go pan oczekiwać. Chłopczyna przetarłszy oczy i mrucząc, że mu wyspać się nie dają, wdział na siebie fachmany i poszedł z nieznajomym.

— Ty głupcze jakiś! — wołał Mayles w złości, — jakże lekko można cię podejść. Ja o niczem nie chce wiedzieć, masz szukać chłopca, rozumiesz? A któż to, — zapytał Mayles — nakrył łóżko umyślnie prześcieradłem, jakby ktoś pod nim spoczywał? — To sprawa tego nieznajomego. Czy on był sam?

— Sam panie, — odrzekł sługa.

— Przypomnij sobie, proszę dokładnie, — pytał Mayles.

— Przypomniałem, — rzekł sługa. — Skoro tylko weszli na most, przyczepił się do nich jakiś kaleka.

— Co dalej..., co potem — pytał niecierpliwie Mayles.

— Zniknęli w tłumie! Nile widziałem już nic więcej, zresztą zawołał mnie gospodarz.

— W którą stronę się udali?

— Widziałem, jak przechodzili przez most, — odparł sługa, — więcej nic nie wiem.

Mayles jak szalony wybiegł z pokoju, przeskakując po kilka schodów na raz.

— Jestem przekonany, iż porwał go ów łotr, który

się mieni ojcem jego. Niech się dzieje, co chce a ja odszukam biednego chorego chłopca, do którego się bardzo przywiązałem.

XIV. Pogodzony z losem.

Tego samego rana, gdy prawdziwego królewicza porwano Maylesowi, Tom obudził się w królewskich pokojach bardzo wczesnym rankiem. Otworzywszy oczy, zawołał wesoło:

— No! dzięki Bogu, żem się obudził. Przepadł smutek i troski, nastało wesele i radość. Hej Ania! Lizia! pójdzie no tutaj i posłuchajcie, co mi się śniło. Żem był królem, czyście słyszały, królem! Co to gdzie siostry moje?

Ktoś podszedł do łóżka, pytając:

— Co rozkaże Wasza królewska mość?

— Co rozkażę? — spytał Tom — Kimże to jestem? Wczoraj wieczorem byłeś księciem Walji, dziś zaś naszym panem i królem.

Tom zasłonił twarz ręką, smutnie wołając:

— Więc to prawda! Jestem królem! O niechże opłacę moją rozpacz.

Tom zasnął powtórnie. Gdy się przebudził jeden z paziów kłęczał przy łóżku. Tom przypomniał sobie, że jest więc królem. Co za niemiłe uczucie!

Rozpoczęło się mycie i ubieranie. Jeden z ma gnatów nalewał wodę, drugi podał prześcieradło, inni go znów ubierali. Wreście Tom był gotów. Zaprowadzono go na śniadanie w towarzystwie magnatów.

Przechodząc przez wiele sal, Tom napotykał oczekujących przybycia królewskiego dworzan. Po śniadaniu wprowadzono Toma do sali królewskiej. Usadzony na tronie, słuchać musiał teraz spraw państwa. Za królem weszli kanclerze i lordowie w otoczeniu pięćdziesięciu żołnierzy. Hartford stał tuż obok tronu, do którego zbliżano się co chwila. Skoro tylko w czemkolwiek Tom zaczął błądzić, postępując niezgodnie z obyczajem królewskim, monitował go zaraz Hartford, objaśniając, jak się ma zachować. Zajęcie to bardzo dokuczyło Tomowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Małe koszta a wielki dochód spowoduje jedno ogłoszenie w Głosie Wąbrzeskim;

Tabela wygranych obligacji 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Wygrane wypłaca Kasa Skarbowa w Wąbrzesku. Szósta rata.

Obligacje zamortyzowane Po 2000 złotych:

Nr. Nr. 4050084, 4050128, 4050186—4050187 4050291, 4050296, 4050301, 4050306—4050308, 4050351—4050352, 4050374—4050378, 4050401—4050403, 4050408 405 410 — 4050414, 4050440, 4050482—4050493, 4050496—4050500, 4050604, 4050633—4050634, 4050659, 4050859—4050860, 4050981, 4051078—4051081, 4051625, 4051751, 4051837—4051838, 4051950.

Sztuk 60 na sumę 120000 złotych.

Po 1000 złotych.

4057378—4057385, 4057398—4057402, 4057742, 4058768—4058773, 4048780, 4059833, 4060051, 4060074—4060094, 4080099, 4060265, 4060282, 4060287—4060288, 4060320, 4060325—4060382, 4060589—4060600, 4060602, 4060626—4060630, 4060647—4060653, 4060701—406072, 4060728—4060736, 4060739—4060741, 4060757—4060766, 4061052—4061056, 4061060, 4061254—4061154—4061161, 4061191—4061195, 4062030, 4062308—4062317, 4062351—4062352, 4062419—4062252, 4062419—4062427, 4062507—4062508, 4063369, 4 63399—4063405, 4063407—4063408, 4063417—4063421, 4063433—4063435, 4063445—4063448, 4063462—4063466, 4063483—4063484, 4063627 4063628, 4063630—4063632, 4084016, 408455, 40840 19, 4084053, 4084055, 4084060, 4084065—4084068, 4084070, 4084582, 4084604—4084605, 4085015, 4086157, 4086159, 4086161, 4086278, 4086656, 4086658—4086661, 4086829, 4087703, 4087971—4087977, 4087979—4087988, 4088056—4088064, 4088412—4088413, 4088538—4088541, 4088596—4088599, 4088903—4088914, 4117625.

Sztuk 326 na sumę 326000 złotych. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 18 czerwca 1928 r.

— **Sprostowanie.** W ostatnim numerze naszego pisma zasłała pomyłka, w notatce nie kradnij. Rodziński a nie Radziński został skazany nie na półtora roku więzienia, lecz na cztery tygodnie. Półtora roku więzienia natomiast otrzymał Habrowski. Orgacki, (nie jak podano Orgalski) na rok więzienia. Prócz tego skazani zostali Garlińska, Rodzińska i Habrowska na 14 dni więzienia.

Aby uniknąć nieporozumień wiadomość powyższą uzupełniamy niniejszą wzmianką. Red.

— **Zapisy robotników do Francji.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy Grodzka 32, podaje do wiadomości zainteresowanych, że skutecznia obecnie zapisy robotników górniczych i przemysłowych oraz robotników i robotnic rolnych na wyjazd do Francji. Termin rekrutacji jest przewidziany w drugiej połowie czerwca br.

— **Jakie będziemy mieli lato?** Z dniem 21-go czerwca rozpoczyna się lato astronomiczne i kończy się 23-go września. Chłodna, czasami nawet zimna i dżdżysta wiosna mamy poza sobą. Jakie będzie lato? Czerwiec skończy się dżdżysty chłodny. Lipiec wykaże jeszcze pewne do niego podobieństwo w pierwszych 3—4 dniach. Potem nastąpi stopniowe polepszenie się pogody z dość pięknym okresem, przynoszącym ciepła i upały, mniej więcej do 24-lipca. Przejściowe ochłodzenie z opadami około 11, 16 i 20 lipca. Burzliwe szczególnie na początku. Sierpień będzie również dość ciepły, lecz dość zmienny co do temperatury i pogody wogóle. Dużo lokalnych opadów. Ochłodzenie nastąpi około 4, 15 i 20 sierpnia. Wrzesień będzie dość ciepły i piękny, szczególnie w swej drugiej połowie. Większe opady i ochłodzenia nastąpią około 4 i 8-go września potem w połowie i końcu tego ostatniego miesiąca letniego.

— **Sąd lawniczy w Wąbrzeźnie.** Przewodniczący sędzia Piotrowicz. Rozprawa z dnia 23. V. 28 r. 1. Bronisław Dąbkowski obecnie 63 p. p. Toruń, Robert Lange z Czystochlebia, Antoni Makowski z Świecia o wyst. z § 223 i 14 Dąbkowski 2 mies. więz. i 14 dni aresztu, Lange 50 zł. grzywny, Makowski 14 dni aresztu; 2. Franciszek Ferejko z Ryńska o wyst. z § 185 kk. 14 dni aresztu; 3. Piotr Bogalecki z Wałyca o o wykr. uwolnienie; 4. Józef Ronowski z Pływaczewa, Tadeusz Zalesny z Pływaczewa o kradzież leśną po 35 zł. grzywny; 5. Marianna Zakrzewska z Orłowa o wyst. z § 222 kk. 1 miesiąc więzienia; 6. Leon Piotrowski z Łabędzia, Łukasz Marciniak z Łabędzia o zniewagę uwolnieni.

— **Rozprawa z dnia 6 czerwca 1928 r.** Przewodniczący Sędzia Piotrowicz. 1. Alfons Gorski w Szewie o wykr. 5 zł. grzywny; 2. Andrzej Solasz z Wielkich Radowisk o uraz cieleśny 2 miesiące więz.; 3. Szymon Różyński z Wąbrzeźna, Ksawery Makowski z Wąbrzeźna o oszczerstwo Makowski 50 zł. grzywny.

— **Przypominamy,** że nadchodzą ostatnie dni sprzedaży losów Loterii Fantowej zarządzanej przez Stowarzyszenie Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państwowych w Torouiu. Niech każdy kupi los a napewno wygra! Jeden złoty to nie duży wydatek — a można za tego złotego wy-

I rozwinął się sztandar z białym Orłem znakiem...

Bardzo rzadka uroczystość w Kowalewie. — Wytrwała praca Bractwa Strzeleckiego. — Pamiętne dni. — Zjazd Braci Strzelców — Poświęcenie sztandaru. — Wbijanie gwoździ. — Defilada. — Obiad. — Otwarcie strzelnicy. — Strzelanie. — Zabawa.

Kowalewo, dnia 17 czerwca 1928 r.

W miasteczku Kowalewie odbyła się dzisiaj nadzwyczajna uroczystość, a mianowicie uroczystość poświęcenia sztandaru Bractwa Strzeleckiego, otwarcie nowowybudowanej strzelnicy oraz tradycyjne strzelanie o króla kurkowego.

W mieście rojno i gwaro; wszędzie powstawały bramy tryumfalne, a w oknach domów powieszane sztandary. Ze wszystkich stron zjeżdżają się Bractwa Strzeleckie: z Torunia, Grudziądza, Wąbrzeźna i Golubia.

Punktem zbornym wszystkich Bractw Strzeleckich i miejscowych towarzystw to Strzelnica; kiedy goście się pojeżdżali uformował się pochód do kościoła z orkiestrą 63 pułku piechoty z Torunia na czele. Pochód ciągnął się długim szeregiem, bowiem w uroczystości prócz braci strzeleckiej z Kowalewa, Golubia, Wąbrzeźna, Torunia i Grudziądza, brały udział wszystkie niemal towarzystwa miejscowe jak: Sokół, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (męskie), ochotnicza Straż pożarna, Koło Inwalidów wojennych, koło Młodzieży żeńskiej, Stowarzyszenie Kolejarzy, Szkoła Rolnicza.

Na rynku, w drodze do kościoła zaczęto, kiedy król przybędzie wraz z rycerzami. Niedługo było trzeba czekać, gdyż król miejscowego Bractwa p. Paczkowski oraz rycerze p. Krzyżko i p. Wiśniewski przybyli powozem.

Po krótkim przyjęciu króla i rycerzy, ruszono natychmiast do kościoła. W kościele przed ołtarzem ustawiono krzesła dla chrzestnych sztandaru, przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Również ustawiły się przed ołtarzem delegacje ze sztandarami, których było osiem (z nowopowięconym 9).

Przed Mszą św. ksiądz Sobisz ze stopni ołtarza w kilku słowach zachęcił do dalszej owocnej pracy dla dobra Boga i Ojczyzny w myśl hasła: „ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie”, poczem poświęcił również ks. Sobisz sztandar Bractwa. Chrzestnymi sztandaru są: p. starosta powiatu wąbrzeskiego dr. Prądyński z panią hr. Iwanowską z Piątkowa, p. Wylazłowski z panią Krzyżko, pan major Ruszkowski z panią Defulową z Frankoczyna oraz p. dr. Owczarczak z panią Puczatową.

Podczas Mszy św. wykonał pienia miejscowy chór kościelny pod batutą organisty pana Bielewskiego. Kiedy Msza św. się skończyła odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę”, poczem wyruszone na rynek. Tam, wszedłszy na mównicę, przemówił z ramienia miejscowego Bractwa Strzeleckiego p. burmistrz Przybyszewski. Pan burmistrz w krótkich a treściwych słowach powitał gości, oraz przedstawił historię Bractwa i pracę w czasie tyloletniej niewoli. Na zakończenie wznosił pan burmistrz okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Rozpoczęło się wbijanie gwoździ, do drzewca sztandaru. Pierwszy wbił gwoźdź pan starosta dr. Prądyński jako chrzestny sztandaru; po panu staroście wbijali dalsze pary chrzestnych jak p. hr. Iwanowska, p. Wylazłowski, pani Krzyżko, p. major Ruszkowski, pani Defulowa, p. dr. Owczarczak i pani Puczatowa. Następnie wbijali gwoździe różni przedstawiciele władz miejscowych (w imieniu miasta Kowalewa wbił gwoźdź p. Tomczak przewodniczący Rady Miejskiej) oraz stowarzyszeń. Gwoździ złożono niezliczoną ilość; między innymi zauważyliśmy gwoźdź od Bractwa Strzeleckiego z Wąbrzeźna, Golubia, Torunia i Grudziądza, oraz od Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego”.

Po ukończeniu wbijania gwoździ wstąpił na mównicę prezes podokręgu Toruńskiego, p. Januszkiewicz, który w swym przemówieniu zaznaczył, że Bractwo Strzeleckie w Kowalewie jest najmłodszym Bractwem należącym do podokręgu

Toruńskiego, to też w gorących słowach zachęcił braci Strzelecką do dalszej owocnej pracy. Pan Januszkiewicz zakończył swą przemowę na cześć Bractwa Strzeleckiego w Kowalewie.

Następnie odbyła się defilada Bractw Strzeleckich i Towarzystw przed wszystkimi obecnymi braćmi królami, rodzicami chrzestnymi oraz przedstawicielami prasy; poczem odmaszerowano do strzelnicy. Przed strzelnicą pochód się rozwiął, a Bracia Strzelcy zasiedli w pięknie przystrojonej sali, do obiadu. Przy stołach zasiadło około 100 osób. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień i toastów, a między innymi na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wznosił pan starosta dr. Prądyński. Przemówień wszystkich wygłoszonych podczas obiadu, nie sposób jest wyliczyć. Przemawiali: p. starosta dr. Prądyński, p. burmistrz Przybyszewski, p. Fijałkowski z Wąbrzeźna, p. prezes Bractwa Strzeleckiego w Kowalewie Krzyżko, (który dziękował przedstawicielom prasy za łaskawe uczestniczenie w uroczystości), dalej przemawiał p. Deful z Frankoczyna, p. Wylazłowski w imieniu chrzestnych sztandaru, p. Fr. Golus imieniem Bractwa Strzeleckiego z Golubia i t. d.

Po obiedzie została otwarta przez p. starostę dr. Prądyńskiego strzelnica, który przeciął wstęgę u wejścia. Pierwszy strzał w nowootwartej strzelnicy oddał na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prezes Podokręgu Toruńskiego p. Januszkiewicz. Następny strzał (tj. drugi) oddał na cześć p. prezydenta Rzeczypospolitej, król miejscowego Bractwa p. Paczkowski. Oba strzały oddano przy dźwiękach hymnu Narodowego.

Krotko potem nastąpiło strzelanie o nagrody oraz tytuł króla kurkowego. (Strzelanie skończy się dziś w poniedziałek o god. 7-mej wieczorem, poczem nastąpi rozdanie nagród i proklamacja króla.) O godzinie ósmej strzelanie dzisiejsze zakończono.

W ogrodzie (w strzelnicy) niezbyt wiele publiczności sprawiła to pogoda, która w tym dniu była bardzo kapryśna. W czasie strzelania muzyka rżnęła „od ucha” jak się patrzy! Z rozrywek były tam strzelnica dla pań, strzelnica dla panów, koło szczęścia i rzuty kostką a wszystko to było oblegane przez gości.

Powodzenie wszystkich gier sprawiły przede wszystkim liczne wygrane.

Wieczorem po skończonym strzelaniu odniesiono w uroczystym pochodzie sztandar, do prezesa Bractw p. Krzyżkiego.

Na zakończenie uroczystości (niedzielnej) odbyły się dwie zabawy taneczne. Jedna zabawa odbyła się na sali w strzelnicy, a druga na sali pani Schreiberowej. Na pierwszej i drugiej sali bawiono się prawie aż do rana.

Obecny stan Bractwa Strzeleckiego (zważywszy jego krótką działalność i istnienie) jest bardzo dobry. Jedność członków jest charakterystyczną cechą Bractwa; jednakże sama jedność członków nie zadecydowała o rozwoju Bractwa — musiała znaleźć się przedewszystkiem ofiarność i bezinteresowność! I tej cnocie nie został żaden z członków Bractwa dłużnym. Co może jedność i ofiarność stwierdziliśmy dzisiaj.

Duszą całego Bractwa Kowalewskiego jest pan prezes Krzyżko oraz p. burmistrz Przybyszewski, którzy nie szczędzą trudu i grosza dla idei. Pracują oni z całym zaparciem się lecz nie dla siebie, tylko „w Ojczyzny obronie”.

Jesteśmy w obowiązku podziękować tym Panom, w imieniu naszych Czytelników i Społeczeństwa powiatu wąbrzeskiego za Ich niezmordowaną pracę dla dobra Ojczyzny.

(Wynik strzelania, który odbędzie się dziś w poniedziałek podamy w nast. numerze).

grać następujące przedmioty: pianino, aparat fotograficzny, pokój sypialny, mutocykl, maszynę do szycia oraz wiele bardzo wiele innych przedmiotów. Wobec tego, że od ciągnięcia dzieli nas tylko kilkanaście dni, każdy winien zaopatrzyć się w los. Losy do nabycia w administracji pisma naszego.

— **Paczki do Stanów Zjednoczonych.** Stosownie do umowy, zawartej między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki, w obronie paczkowym między temi krajami są dopuszczone paczki pocztowe bez oznaczonej wartości. Mimo to liczni nadawcy wbrew tym przepisom nadają w urzędach pocztowych paczki, adresowane do Stanów Zjednoczonych z oznaczoną wartością i paczki takie, aczkolwiek przejęte niewłaściwie

do transportu, jednak zgodnie z tendencją zarządu pocztowego w kierunku stosowania względem publiczności możliwych ułatwień — były dotychczas zatrzymywane w urzędzie wymiany Gdańsk 3, skąd następowała wymiana korespondencji z nadawcą paczki i skreślenie deklarowanej wartości i zaliczenie paczki do kategorii zwykłych. Ponieważ procedura ta jest nader uciążliwa i powoduje częstokroć opóźnienie dalszego transportu paczek nieraz o 2 do 3 tygodni, przeto zostało polecone surowo wszystkim urzędem pocztowym, aby przy przyjmowaniu paczek do Stanów Zjednoczonych Ameryki przestrzegały bezwzględnie przepisów, odmawiając nadawcom przyjmowania paczek z oznaczoną wartością.

— **K. S. Pomorzanka.** Klub piłki nożnej „Pomorzanka” po półtorarocznym letargu znowu odżył. Na ostatnim zebraniu wybrano Zarząd na którego czele stoi jako prezes p. F. Szeliga kierownik drukarni „Głosu Wąbrzeskiego”. Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze poprze klub ten nie tylko moralnie, ale i finansowo. Obecny Zarząd dokłada wszelkich starań, ażeby drużynę tę postawić na jaknajwyższym poziomie. W święto Piotra i Pawła urządza K. S. „Pomorzanka” pierwsze swe zawody w tym roku.

— **Na zawieranie małżeństw — nie potrzeba zezwolenia P. K. O.** Zostało już zniesione bardzo uciążliwe rozporządzenie o konieczności wyjednywania pozwoleń na zawieranie małżeństw od P. K. U. dla osób, które jeszcze nie odbyły służby wojskowej. Odtąd księża proboszczowie mogą swobodnie błogosławić małżeństwa osób, które nie są jeszcze przyjęte do służby wojskowej.

Z naszej dzielnicy

— **Sprostowanie.** (Książki). Odnośnie do umieszczonego artykułu w Głosie Wąbrzeskim w Nr. 64 z dnia 2 czerwca 1928 roku pod tytułem Obchód Święta Narodowego w Książkach proszę o łaskawe umieszczenie poniżej podanego sprostowania.

I. Nieprawdą jest że odbył się 2. V. capstrzyk orkiestry stworzonej przez gminę, natomiast prawdą jest, że capstrzyk **urządził komitet obchodu**, w którym wzięli udział: Ochotnicza Straż pożarna, Katolickie Stowarzyszenie młodzieży i służba kolejowa, a który odegrała orkiestra koła muzycznego „Biały Orzeł”.

II. Nieprawdą jest, że orkiestra została przez gminę stworzona, natomiast prawdą jest, że na rzucone hasła przez pana Wójta z Książek pana Leśniaka i Naczelnika poczty przez pana Jankowskiego z Książek o utworzenie orkiestry, ojcowie mający zdolnych synów, zawiazali Towarzystwo pod nazwą: Koło muzyczne „Biały Orzeł” składające się z 18 członków, którzy zakupili instrumenta muzyczne dla 26 chłopców swoim kosztem i utrzymują kapelmistrza swoim kosztem który daną orkiestrę świcy, na co od gminy, ani od innych Towarzystw żadnej zapomogi nie otrzymali, a przez miejscowe Towarzystwa będąc bojkotowane.

III. Nieprawdą jest, że w niedzielę rano o godz. 5-tej była pobudka, natomiast prawdą jest, że była pobudka we czwartek rano 3 maja.

IV. Nieprawdą jest, że w dniu 3. V. o godz. 6-tej rano na dworcu byli wszystkie Towarzystwa i ich prezesi na powitanie pana posła Rzase, lecz prawdą jest, że na dworcu przywitali pana posła kierownik Szkoły pan Gołąb, pan Andrzej Paluch, Naczelnik Straży pożarnej pan Jankowski i zawiadowca Stacji kolejowej pan Biernacki oraz pan przewodniczący obchodu.

Ochotnicza Straż pożarna i Stowarzyszenie Młodzieży, utworzyli szpaler od dworca i z orkiestrą wprowadzili pana posła do sali pana Deutschmana. Nie winość Szanownej Redakcji o zamieszczenie mylnej korespondencji, jedynie wina jest tego spóźnionego rolnika, co tą korespondencję podał, widocznie nie brał udziału w obchodzie, kiedy niewie jak się rzeczywiście obchód odbył. Lepiej niech pilnuje swego zagona, aby się na drugi rok nie spóźnił z pracą wiosenną, a drugich na nieprzyjemność nie narażał. Proszę Szanowną Redakcję o sprostowanie tej korespondencji i inne gazety które tą korespondencję umieściły proszę także o sprostowanie.

Z poważaniem Przewodniczący obchodu Antoni Michalski.

— **Ryńsk.** (Wiec „Wyzwolenia”). Onegdaj odbył się tutaj wiec Stronnictwa „Wyzwolenia”, na którym przemawiał poseł Lengner.

(Jak widzimy, w naszym powiecie rozmaite Stronnictwa, szkodliwe dla społeczeństwa i kościoła, znowu zaczynają działać. Chcą oni przedewszystkiem dostać na lep nieświadomych. Szanowni Czytelnicy niech strzeżę się tych ludzi, którzy szkodzą Bogu i Ojczyźnie. Ostrożność nie zawadzi! Red.)

— **Golub.** (Eksplzja). W dniu 10 bm. o godzinie 11,20 nastąpił wybuch 6 butli, napełnionych kwasem węglowym, na tutejszej ekspedycji towarowej. Wskutek wybuchu wyleciało 24 szyby oraz mur magazynu został częściowo uszkodzony. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. Przyczyną eksplozji było częściowe uszkodzenie naczyn, zawierających kwae węglowy.

— **Janów.** (Poświęcenie Sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej). W dniu 10. b. m. obchodziło Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Janowie piękną uroczystość, a mianowicie poświęcenia swego sztandaru. W uroczystości wzięł udział niemal cały powiat gniewski. Przybyły różne organizacje, z Gniewu, z Tymawy, Pelpińska, Piaseczna i td.

Kościół Janowski wypełniony był szczerze po brzegi. Przed ołtarzem zasiadły władze i goście z p. starostą Czarnowskim na czele. Pienia podczas Nabożeństwa wykonały złączone chóry

śpiewacze „Halka” i „Kociewiak”. Sztandar poświęcił ks. proboszcz Niklas, który w podniosłych słowach wygłosił uroczyste błogosławieństwo na drogę walki ideowej.

Uroczystość wbijania gwoździ odbyła się na polach janowskich. Imieniem p. wojewody wbił gwoździł p. starosta Czarnowski, imieniem władz starostwa p. Cejnowski, imieniem organizacji samorządowych p. Reiske, imieniem swych parafjan i organizacji ks. proboszcz Niklas. Prócz tego wbił gwoździe różni reprezentanci prasy oraz stowarzyszeń.

Po uroczystości wbijania gwoździ nastąpiła przed sztandarem i władzami defilada. Dzień ten, wypełniony bogatym programem aż do wieczoru, na długo pozostanie w pamięci Janowa i mieszkańców powiatu gniewskiego.

— **Świecie.** (Akcja przeciwgruzlicza). Staraniem Komisarza Rządowego w Powiatowej Kasię Chorych p. Władysława Wachowiaka urządzono tutaj akcję przeciwgruzliczą, przez wyświetlanie filmu treści uświadamiającej i pouczającej o gruzlicy. W wyświetlaniu filmach brało udział sporo publiczności.

— **Świekatowo** pow. świecki. (Usiłowane morderstwo). W pobliżu nadleśniczówki Świekatówko gospodarz Ch. pędząc na swoje pole gromadę gęsi, zauważył w krzakach skuloną postać kobiecą. Na kilkakrotne wołanie kobieta nie odpowiedziała. Ch. wezwał pomocy innych ludzi i nieszczęśliwą wydobyto z krzaków. Ofiara robiła narazie wrażenie martwej, ale po pewnej chwili odzyskała przytomność. Rozpoznano w niej 18 letnią służącą gospodarza p. Szmidta z wybudowania Świekatowo. Opowiedziała ona, że przed dwoma dniami udała się do krawcowej w sąsiedniej Janiej Górze. Wracając wieczorem napadło ją na drodze dwóch nieznanymi osobników, którzy zadawszy jej kilka potężnych ciosów, zawlekli bezprzytomną w pobliże jeziora, gdzie ją znaleźiono. Leżała tam przez dwa dni. Bardzo osłabioną przewieziono do domu jej chlebodawców.

— **Chełmża.** (Poświęcenie kaplicy). W dzień Bożego Ciała po południu Najprzewielebniejszy ks. Biskup Stanisław Okoniewski dokonał aktu poświęcenia nowozbudowanej kaplicy.

— **Toruń.** (Karygodna zabawa dzieci mogła spowodować wykojenie pociągu). W dniu 7 bm. na torze kolejowym pomiędzy stacjami kolej. Wałdowo Szlacheckie i Mniszek, na odcinku 46,8 — nieznanymi sprawcy położyli na szynach kolejowych nu przestrzemi 2 mtr. kamienie wielkości kurzego jaja, po których na szczęście bez żadnego wypadku przeszedł w godzinach wieczornych pociąg osobowy, zdążający z Torunia do Grudziądza. Zachodzi podejrzenie, że karygodny ten wybryk spowodowały dzieci dla „zabawki”.

— **Szembruk.** (Kradzieże.) W ub. wtorek dokonano tutaj dwóch kradzieży. Mianowicie włamano się do sklepu gospodarza p. F. Szmita i skradziono większą ilość artykułów spożywczych. Kradzież zauważono dopiero na drugi dzień. W tym samym czasie włamano się do spiżarni gospodarza p. Jana Sierockiego. Łupem złodziei padła cała zawartość spiżarni. Policja jest na tropie sprawców kradzieży.

— **Brodnica.** (Prowakacja żydowska). „Ziemia Michałowska” pisze: W ulicy Farnej, w domu naprzeciw kościoła zamieszkuje żyd L. W niedzielę podczas procesji, która właśnie przechodziła, wyglądało oknem kilka osób wyrazu semickiego, a wśród nich chrześcijanka służąca K. Naraz dał się słyszeć wrzask, który poruszył uczestników procesji. O ile nam z wiarogodnego źródła donoszą, wrzask rozpoczął bezczelny żyd na swą służącą, że przed Najsw. Sakramentem przyklekła. Jest to bezczelna prowokacja żyda, który się usadowił naprzeciw fary, a wysysa krew głupich gojów na ulicy Mazurskiej.

— **Rajkowy.** (Przychwylenie złodziei) W ostatnich dniach aresztowała policja sprawców kradzieży, którzy włamywali się do urzędu pocztowego w Rajkowie, pow. tczewski, gdzie skradli 507 złotych i znaczki na sumę 336 zł.

— **Gdynia.** (Pierwsza zalektryfikowana kolej w Polsce.) Elektryfikacja portów handlowego i wojennego w Gdyni, uprzystępnia nam w całej pełni nasz dostęp do morza, w związku z czem po ukończeniu węglowej linii kolejowej z Górnego Śląska na Bydgoszcz do Gdyni — według opinii fachowców — okaże się konieczność zastosowania na tej linii lokomotyw elektrycznych, Droga żelazna do Gdyni będzie przypuszczalnie pierwszą w Polsce koleją elektryfikowaną.

— **Wyszecino** pow. morski. (Spalił się 14-letni chłopiec) Onegdaj wybuchł ogień w zabudowaniach p. Michała Grabowskiego. Spaliła się stodoła połączona z chlewem, gdzie pa dły pastwą płomieni 3 sztuki bydła, 4 świnie 14 gęsi oraz martwy inwentarz. Niestety pad także ofiarą pożaru 14-letni chłopiec niejaki Józef Schmidtke z Czestkowa, który spał w stodo le. Zabudowania i inwentarz nie były ubezpie czone.

Nie tylko zimą!

Mówią ludzie zazwyczaj, że zimą długie wieczory i więcej czasu, więc „trzeba” zapisać gazetę. Na lato to kiepsko — „bo niby mniej się ma grosiwa — i czasu mniej — człowiek leniwieje”, więc gazety nie potrzeba!

Oj, nie kochani Czytelnicy! Mylny jest Wasz sąd w tym wypadku. Bo posłuchajcie!

Czy widzieliście człowieka, który mógł długo żyć — nie jedząc? Czy widzieliście kwiaty i zboża, któreby na marnej glebie zasiane były i słaby dostęp wilgoci posiadały — czy widzieliście — że rosną?

Czy myślicie, że bociany przyleciałyby do Polski i rozweselały nas swem chociaż monotonnem klekotaniem — gdyby tu w Polsce nie było żab — albo innego pokarmu?

Wiem, iż odpowiecie, że nie! Ano, widzicie! A ten człowiek nie tylko posiada ciało, — posiada przecież duszę, tę nieśmiertelną duszę, o którą musicie dbać, bo inaczej zakwalifikowalibyście się na wiecznych sługusów szatana.

Najlepszym pokarmem to czytanie dobrych książek, słuchanie pięknych mów ludzi — patriotów, chodzenie na ładne sztuki do teatru i td.

Wszystko to jednakowoż jest połączone zawsze z jakimiś trudnościami: albo niemasz tyle pieniędzy, albo Ci nastrój do tego nie odpowiada.

Czecz szukać innego pokarmu dla duszy Twej?

Wcale nie długo potrzebujesz, bo tym pokarmem, to gazeta, nasz „Głos Wąbrzeski”. Z abonuj go zaraz, nakłoń swego znajomego do z abonowania, a ten niech dalej innych zachęca.

Na lato dla duszy bowiem najlepszym i najanszszym pokarmem to „Głos Wąbrzeski”.

Ruch Towarzystw

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” odbędzie się w środę dn. 20 bm. o godzinie 8 mej wieczorem w lokalu druha Stefana Klimka, Porządek obrad: 1. zagajenie 2. sprawozdanie roczne 3. sprawozdanie bibliotekarza 4. sprawozdanie skarbnika 5. wybór nowego zarządu 6. wolne głosy.

— **Wąbrzeźno.** Dzisiaj lekcja śpiewu Lutni w lokalu p. Klimka. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szuczka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Praktykę lekarską

dla P. K. Ch. Wąbrzeźno

rozpoczynam 18. VI. 1928 r.

DR. NOWAK-GOLUB

SAPON

z „koszulką”

najlepszy środek do prania białizny.

„A S A N”

do bielenia białizny.

Srodki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotymi medalami Związek na znakochr „Koszulka” Do nabycia wszędzie Chem. Fabr. „Ergasta” O. Naróski Starogard-Pomorze

Poszukuję
CZŁOWIEKA
na stałą pracę
M. Betlejowski junior
Mickiewicza 28

Poszukuję zaraz
dziewczę
do dziecka,
może być przychodnia
Inżynierowa Nowacka
Wolności 64

Mieszkanie
5 pokoi z kuchnią
zaraz do wydzierżawienia.
Czynsz za rok zgóry
ul. Chełmińska 27.

Młode
PSY
„Bernardyny”
zaraz na sprzedaż
E. GOHRITZ
Wąbrzeźno

FURMANI

do zwózki drzewa
z lasnictwa Kępa
circa 700 m³
mogą się zaraz zgłosić
Z. GASZYŃSKI
Cegielnia i tartak
WĄBRZEŹNO

Murarzy

do wszelkich prac
murarskich
przyjmie
Zygm. Gaszyński
budowniczy
Wąbrzeźno

Ogłaszajcie się
w „Głosie Wąbrzeskim”